

Modernizacja 6 tys. obiektów * Tylko część prac zakończy się przed rozpoczęciem nauki * Kłopoty z materiałami i wykonawcami

Wakacyjne remonty szkół

Reporterska sonda „Życia”

(P) Wakacje — dla dzieci okres wypoczynku i nabierania sił do nowego roku nauki — wykorzystywane są w szkołach na remonty.

W tym roku kapitalne przeprowadza się w ponad sześciu tysiącach szkół, internatów, przedszkoli i in. obiektów oświatowych; ich koszt sięga ponad 3 miliardy zł. W większości szkół przeprowadza się także drobne naprawy i malowanie ścian.

O tym, jak przebiegają te prace, kiedy się zakończą, jakie kłopoty mają wykonawcy — mówią nam przedstawiciele kuratoriów.

SKIERNIEWICE. Remonty kapitalne wykonuje się w 70 obiektach oświatowych. Nie są to wszystkie, jakie trzeba u nas przeprowadzić — mówi dyrektor oddziału ekonomicznego Kuratorium Marian Chamernik. Dostaliśmy na najbardziej pilne prace 28 mln złotych, a potrzeba byłoby co najmniej stu milionów. Większość prac uda nam się

zakończyć przed rozpoczęciem roku szkolnego, są jednak takie, które potrwać dłużej. Powodem tego jest duża ilość i skomplikowany rodzaj prac, m.in. w Sochaczewie wymienić trzeba stropy w dwóch szkołach, w Żyrardowie remont, obejmujący poza wymianą stropów, jeszcze inne poważne prace — trwać będzie trzy lata.

Przynajmniej przeciągania się niektórych remontów są różne. Te najpoważniejsze — to kłopoty z wykonawcami. Przedsiębiorstwa państwowe nie chcą brać naszych zamówień, limity ograniczają możliwości zatrudnienia zamożniejszych. Inny problem to brak materiałów, przede wszystkim farb. Szkoły dostały co prawda pierwszeństwo w realizacji zamówień, ale co zrobić, gdy magazyny puste. Mielśmy przyzwal na 20 ton farb, a dostaliśmy dużo mniej.

TARNOBRZEG. W 340 szkołach — informuje nas naczelnik wydziału ekonomicznego Kuratorium, Kazimierz Broczek — odbywają się remonty bieżące, usuwanie drobnych usterek i malowanie. W 108 budynkach przeprowadza się remonty kapitalne. Mamy na te prace 30 mln złotych, a potrzeba było znacznie więcej. Musielśmy więc zrezygnować z wielu remontów.

Połowe remontów wykonują przedsiębiorstwa państwowe, 30 proc. prywatne, resztę musimy wykonać przy pomocy własnych бригад remontowo-budowlanych. Największy kłopot mamy z materiałami. Brakuje nam papy i lepiku, klepek parkietowej i płytek PCV, no i najbardziej farb. Zamówiliśmy 10 tys. kg, dostaliśmy dwa tysiące. Bardzo liczymy na decyzje wojewody, które powinny ułatwić nam życie.

W 72 ze 108 szkół prace zakończy się przed początkiem nowego roku szkolnego. Pozostałe remonty, głównie te o większym zakresie, przeciągną się do roku przyszłego.

ZIELONA GÓRA. Większość remontów — mówi Mieczysław Bartkowiak, kierownik oddziału ekonomicznego Kuratorium — przeprowadza się u nas przy pomocy komunalnych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych. W szkołach pracują też rzemieślnicy prywatni, jednak ilość remontów, jakie mogą wykonać, ograniczona jest szczerymi limitami. Wiele prac wykonują też własne бригады,

działające m.in. w Koźuchowie, Nowej Soli czy Zielonej Górze. Nie zawsze mają one jednak wszystkich potrzebnych specjalistów, brakuje zwłaszcza malarzy.

Problemy — jak wszędzie. Mamy zielone światło w przedsiębiorstwie handlu chemikaliami, ale coś z tego, zielonym światłem ścian nie pomalujemy. Centrala traktuje nas bardzo dobrze, ale co mają oni zrobić, gdy w magazynach pustki. Dają co mają.

Inaczej jest z Centralą Materiałów Budowlanych. Mamy na potrzebne nam materiały rozdzielnik, ale ten nasz rozdzielnik jest bardzo słaby, traktowany jak gorszy, i w efekcie są duże trudności z otrzymaniem potrzebnych do remontu materiałów.

Inny olbrzymi problem, to brak środków finansowych. Słęga on dobrych kilku milionów złotych. Są szkoły, których stan kwalifikuje się do remontu, trzeba jednak było przenieść planowanie modernizacji na rok przyszły.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Depesza Piotra Jaroszewicza do Selima Hossa

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera rządu Republiki Libańskiej Selima Hossa z okazji ponownego objęcia przez niego tego stanowiska. (PAP)

Mimo urlopów Wysokie tempo produkcji w zakładach

(P) Mimo zmniejszonego stanu liczbowego załóg (urlopy), większość zakładów przemysłowych pomyślnie wykonuje zadania II półroczu.

Obecnie sprawa najważniejszą jest utrzymanie dotychczasowego, szybkiego tempa produkcji, co zależy zarówno od zdyscyplinowania samych pracowników, jak też od solidności kooperantów. W tym ostatnim przypadku wiele zakładów skarży się jednak na znaczne opóźnienia w dostawach niekiedy nawet podstawowych surowców, materiałów i elementów kooperacyjnych. Zmniejsza to często załogi do poszukiwania we własnym zakresie rozwiązań zastępczych — koniecznych w obecnej sytuacji zaopatrzeniowej, ale niepotrzebnie absorbujących pracowników. (PAP)

Dziesiątki zmian konstrukcyjnych

Udoskonalone autobusy z Jelcza już kursują na krajowych trasach

Od naszego specjalnego wysłannika DARIUSZA PIĄTKOWSKIEGO

(P) Wrażliwi jesteśmy na wszelkie sygnały dotyczące produkcji autobusów. A fakt, że trzeba było niedawno w rozkładzie linim PKS odwołać znów ponad 1300 kursów świadczy o tym, że Państwowa Komunikacja Samochodowa nie radzi sobie z braku taboru nie może wywiązać się z nałożonych obowiązków.

Podobnie jest w komunikacji miejskiej. Dostawy nowych autobusów, do czasu zmniejszenia importu „przebiegowców” z Węgier, też pozostawiają wiele do życzenia.

Do tego dodać jeszcze należy ogromną porcję awarii i kłopotów,

Dym z rury

Informacja własna

(P) Im więcej samochodów, tym więcej spalin i coraz bardziej zatrute powietrze, którym oddychamy. Ponieważ zanieczyszczenie, szczególnie w dużych miastach, nieustannie

rośnie, jakieś środki komunikacji miejskiej w Warszawie i nie tylko w stolicy minionej zimy. W czasie zimy i mrozu.

Czy nowy tabor będzie lepszy? Czy dostarczane z Jelczaszkich Zakładów Samochodowych autobusy „PR 110” mniej będą narażone na ewentualne kaprysy awy? Te pytania poruszyliśmy na wstępie rozmowy w Jelczu dyrektorowi naczelnemu zakładów mgr inż. Janowi Dalgiewiczowi.

Po minionej zimy, która dotkliwie obnażyła słabość autobusów „PR 110” wspólnie z przedstawicielami przedsię-



Na budowie elektrowni. W kolejną fazę wkroczyła budowa elektrowni „Opole”. Obecnie brzoza „Energomontażu-Zachód” wznoszą konstrukcję pierwszego bloku energetycznego. Na zdjęciu: brzoza Władysława Serafina podczas wznoszenia słupa nośnego kotła pierwszego bloku. Fot. CAF—Szwedzi

Pomyślna realizacja społecznego programu rozwoju Kraju Rad

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

(P) Opublikowane ostatnio wyniki pracy wszystkich działów gospodarki radzieckiej w I półroczu br. są przedmiotem licznych omówień i komentarzy prasowych.

Podkreśla się w nich, iż najważniejszą częścią wytyczonych przez XXV Zjazd KPZR zadań społeczno-gospo-

Moskwa, 24 lipca

darczych bieżącej pięcioletki jest realizacja celów społecznych związanych z podnoszeniem poziomu życia narodu.

Problemy te omówił szczegółowo przedstawiciel Państwowej Komisji Planowania ZSRR, Aleksander Smirnow na konferencji prasowej dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych. Stwierdził on, iż głównym zadaniem obecnego pięcioletnia jest harmonijne zaspokajanie potrzeb materialnych i duchowych społeczeństwa radzieckiego.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie realizacji zasady pełnego

wszystkich obywateli. W bieżącym roku lista absolwentów wszystkich szkół średnich ZSRR wyniosła 8,3 mln.

Ważnym elementem realizacji planów społecznych jest również poprawa warunków pracy załóg. Dotyczy to głównie eliminacji najbardziej uciążliwych, monotonnych prac ręcznych i zastąpienia ich technologiami mechanicznymi i automatyzacji robotów w przemyśle, budownictwie, usługach i w transporcie.

Zadanie to — podkreślił A. Smirnow — jest szczególnie ważne, jeśli wziąć pod uwagę, zmniejszające się zasoby demograficzne, ograniczające znacznie dopływ nowych kadr do gospodarki po 1990 r. Stwierdził on, iż zarówno wykorzystanie środków związanych z automatyzacją i mechanizacją pracy, jak również niezbędne przekwalifikowanie części kadr pracowników, przebiega dotych-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przed konferencją w Madrycie

Dialog polsko-francuski ważkim czynnikiem odprężenia

Wypowiedź francuskiego ministra spraw zagranicznych dla „Życia”

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

(P) „Dialog polsko-francuski jest czynnikiem o wielkim znaczeniu w umocnieniu postępu polityki odprężenia” — oświadczył naszemu sta-

temu korespondentowi w Paryżu francuski minister spraw zagranicznych, Jean Francois Poncet, po powrocie ze swojej oficjalnej podróży do Polski.

Na pytanie o ogólne wrażenia z Polski, Jean Francois Poncet odpowiedział:

— Chciałbym przede wszystkim wyrazić moją radość z powodu podróży do Polski na pozycję zaproszenia ministra Emila Wojtaszka oraz zwierzyć się z dwóch wrażeń, które ukształtowały mi w pamięci po tej bardzo niestety krótkiej, pierwszej wizycie w naszym kraju.

Pierwsze wrażenie odnosi się do Polski. Miałem okazję ujrzeć naród dynamiczny, bogaty swą liczną młodzieżą i dostojnością, który awansuje do rozwoju i do modernizacji kraju. Widziałem wspaniałe miasto, którego zabudowę, ulice i place budowy świadczą o wybitnym wkładzie Polski w cywilizację europejską, o bohaterstwie narodu polskiego i o jego nieugiętej woli odbudowy stolicy zmiecionej przez wojnę, w końcu o jego wierze w przyszłość.

Drugie wrażenie, które utkwiło mi w pamięci z bardzo serdecznych rozmów, które miałem z Edwardem Gierkiem, Piotrem Jaroszewiczem, Mieczysławem Jagielskim i Emilem Wojtaszkiem, odnosi się do stosunków polsko-francuskich. Mają one charakter przykładowy, cechuje je klimat wielkiego zaufania i wielkiej przyjaźni. Wiadomo jest przy tym, jakie znaczenie w tej dziedzinie odgrywa osobiste, bliskie stosunki między I sekretarzem KC PZPR i prezydentem Republiki Wale-rym Giscardem d'Estaing.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Żniwa mogą być przyjemnością

z Bogumiłem Paulem dyrektorem Kombinatu PGR w Bieganowie



Fot. Zbigniew Furman

(P) — Pani dyrektorko, relucy znów narzekają na pogodę.

— Caterdziesiąt pięć lat już gospodarze i nie przypominam sobie, żebyśmy kiedyś na pogodę nie narzekali, ale też nie przypominam sobie, żebyśmy zbioru nie zebrałi.

— Można to obecnie żniwa porównywać z tymi sprzed kilkudziesięciu lat?

— Trudno oczywiście, z wielu względów, więc takie porównania. Maszyny, technika spowodowały, że to już jest zupełnie co innego. Teraz żniwa są spokojniejsze. Kiedyś w czasie żniw byłem bardzo nerwowym, bałem się, żeby nie prze- spać, żeby trafić z terminem

zimą i po drobnych przegladach wiosna są gotowa do pracy. Na 25 kombinatów mieliśmy przed żniwami trzy drobne naprawy wykonujemy jeszcze jesienią, po zejściu maszyn z pola. Najpierw je remontujemy, a potem konserwujemy na

Dalsze kraje uznają nowy rząd Nikaragui

Somoza opróżnił bankowe skarbce

BUENOS AIRES (PAP). Sytuacja w Nikaragui stopniowo normalizuje się. W poniedziałek po raz pierwszy od dwóch miesięcy w Managui przystąpiła do pracy większość pracowników państwowych. Na ulicach Nikaragui pojawiły się znowu autobusy i taksówki.

Do kraju powracają dziesiątki tysięcy Nikaraguańczyków, którzy w okresie władzy dyktatora Somozy uciekli do Kosta-ryki. Nowe władze wezwęły ich do pomocy w odbudowie kraju.

Członkiem Rządu Odbudowy Narodowej Moises Haman oświadczył w poniedziałek gen. Somoza o opóźnienie głównych banków nikaraguańskich przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych. Inny członek nowego rządu Sergio Ramirez oświadczył, że obecnie przysio-

wuje się dotąd do USA w sprawie ekstradycji Anastasio Somozy, na którym ciąży zarzut zabójstwa. Dodał on, że Nikaragua ma porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie ekstradycji.

Minister spraw wewnętrznych Tomas Borge stwierdził, że ci spośród zwolenników dyktatora, którzy zostali schwytani w czasie dokonywania aktów terroru, zostaną niezwłocznie straceni. Zapowiedział on również surowe kary za grabież. Niewielka liczba żołnierzy Gwardii Narodowej dyktatora Somozy nie została broci.

Kolejne państwa — Kuba, Brazylia, Szwecja i Dania — uznały w poniedziałek Rząd Odbudowy Narodowej Nikaragui. (P)

5 stopni w Kielcach * Przymrozki w Karkonoszach

Chłodny niż nad Polską

Informacja własna

(P) Chłodny niż, niestety, nie ustępuje. We wtorek rano w Kielcach termometry wskazywały zaledwie 5 st., w Kłodzku 7 st. W Warszawie notowano w tym czasie 10 st. W południe trochę ocieplilo się. Na południu, m.in. w Nowym Sączu i Rzeszowie, termometry wskazywały 19 st. W Warszawie notowano 16 st. W tym czasie w Suwałkach, Gorzowie Wlkp. i w Kaliszu termometry wskazywały 13 st.

Bardzo chłodno jest nadal w górach. W Karkonoszach w nocy występowały przymrozki. Na Śnieżce w południe termometry wskazywały 3 st. Jest pochmurno, występują przelotne deszcze i silne, porwiste wiatry. Wiele namiotowych obozowisk zwinęto właśnie na skutek kapryśnej aury.

Nieco lepsza pogoda panuje w Tatrach i Piskidach. Deszcz przestał padać, widać słońce. Rzeczno jest w górskich schron-

iskach, a także na szlakach turystycznych.

Chłodno jest nie tylko w Polsce. We wtorek rano w Paryżu i Pradze termometry wskazywały zaledwie 11 st., w Moskwie i Kopenhadze notowano po 12 st., w Helsinkach, Londynie, Brukseli, Berlinie i Warszawie — 13 st. Uprzejmie słoneczna pogoda nadal utrzymuje się na południu Europy.

We wtorek rano w Atenach termometry wskazywały już 20 st., w Rzymie — 22 st.

Obazar Polski znajduje się pod wpływem zaołki niżowej. Na najbliższe dni synoptycy nie zapowiadają poprawy pogody. Ma być zachmurzenie duże z rozproszonymi opadami. Wystąpią przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna w dzień od 13, 17 st. na północy do 17, 22 st. na południu kraju. (L)

Przebiega pogody

(P) Jak informuje IMGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Możliwy opad przelotny. Temperatura maksymalna w dzień 18 st. (PAP)

KALENDARIUM

■ Środa jest 208 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 158 dni, w tym 132 dni robocze.
■ Słońce wschodzi o godz. 4.45, zachodzi o godz. 20.39. Środa jest krótsza od najdłuższego dnia do roku o 54 minuty.
■ Imieniny obchodzą Dalibór, Jakub i Krzysztof.

★
■ Czwartek jest 207 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 159 dni, w tym 133 dni robocze.
■ Słońce wschodzi o godz. 4.46, zachodzi o godz. 20.38. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia do roku o 54 minuty.

■ Imieniny obchodzą Anna, Hanna, Grażyna i Mirosław.



(P) Badania regulacji gaznika przy pomocy analizatora spalin

Fot. Ryszard Przedwocki

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Szkłanki i automaty

SZKŁANKI „śladki”. Gdy jakieś towary, które przez dłuższy czas zniknęły z półek sklepowych natychmiast, pewnego dnia przestają znikać — w żargonie handlowym mówi się, że „śladki”. Ostatnio właśnie śladki szklanki.

Naczelnik w centrali „Społem” pamięta takie czasy, kiedy produkowało się u nas 35 mln szklanek, część z nich szła na eksport, a reszta wystarczała w zupełności do zaspokajania popytu. My pamiętamy okres sprzed półtora roku — dwóch lat, kiedy krajowa produkcja wynosiła 136 mln, import 33 mln, a szklanki trzeba było kupować spod liny, albo trafić na chwieję, kiedy je akurat dowiódł. Na rok bieżący zapotrzebowanie z województw wyniosło 280 mln szklanek, w centrali „Społem” skorygowano je na 240 mln, a potem ponownie zmniejszono na 210 mln. Taka wysokość dostaw jeszcze w lutym — marcu oceniano jako właściwą. Dziś znowu się na to, że w drugim półroczu handel nie kupi od półroczu całej, zaplanowanej zgodnie z tym zapotrzebowaniem produkcji. Na III kwartał buty szklane nie zostały sprzedane 12

mln szklanek, a co będzie dalej — nie wiadomo.

Trzeba tu przypomnieć, że szklanki, bo od nich wodzi się problem obecny. Należą do towarów podstawowych, w braku których nie można było żyć. W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

TERESA BRODZKA

Środki nadzwyczajne

Pod silną presją, ostrzeżeniem prasy, naciskiem władz — przemysł szklarski zaczął sięgać po nadzwyczajne środki, aby ten niebывалы popyt zaspokoić. Zaniechano więc, albo ograniczono produkcję innych wyrobów, przesunęli ludzi z różnych wydziałów do szklanki, handel ze swej strony zawarł umowy z granicą na import. W roku ubiegłym sytuacja była już lepsza, a w drugim półroczu — jeszcze lepiej. Odnosił się do szklanki, a nie do innych wyrobów. W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W Hucie Szkła „Tarnów” dwa automaty do szklanki i jeden do kieliszków pracują zaledwie od listopada ub.r. i aż do tej pory spowodować takie efekty ekonomiczne, że można od nich dostać zawrotu głowy. Dla przykładu: za ostatnie pięć lat huta notuje przyrost produkcji szklanki o 423 proc., a kieliszków o 1419 proc. Właściciel wydziału pracy również podał, że w tym roku należy dwa razy więcej szklanki, niż w poprzednim. W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

urządzeń. Działano jednak w półpięciu, pod presją, więc nierozważnie. Automaty zabrały ludzi od bardzo korzystnej eksportowej produkcji ręcznej, zabrawały też kilka ręcznych agregatów, bo w hutach ciasnota.

Handel natomiast jest cały w skowronkach i uważa, że nasresze sytuacja jest normalna. W „Społem”, które nie tak dawno brało z pocałowaniem ręki nawet musztardówki, teraz mogła grymasić. Nie odpowiada im — bo podobno nam, klientom się nie podobają — szklanki z „łtochów”; przemysł szklarski bowiem działał w dużym napięciu, ale nie stracił głowy do tego stopnia, żeby odpowiednio nie wywindować cen na ten poszukiwany towar. Propozycje miał w ogóle jeszcze bardziej wygórowane, ale Państwowa Komisja Cen uciąć im te apetyty.

Nikt nie wie na pewno

W handlu mają prawo czuć się dobrze — nie często im się zdarza taka sytuacja, by mogli tak bezkarnie stawiać producentom surowe wymagania. Idzie tylko o to, czy rzeczywiście tak jest. Przemysł szklarski nie wątpił, że musi i powinien się dostosować do części tych postulatów — w „Krośnie” już nawet jeden „łtoch” robi małe szklanki. Ale np. zakup innych szklanki wydaje się mało realny, skoro na razie na hucie ciąży obowiązek spłacania doługo do sprowadzonych urządzeń. Przemysł szklarski nie może też nie dążyć do bezwzględnej gwarancji, że je wyżytkują. A jeśli to nie pomoże? Wtedy producentom szklanki może się przydać eksport, a jak znaleźć, za jakieś czas może się powtórzyć „afara szklankowa”. Braki też się u nas często wywołują z uprzedniego nadmiaru.

Ciągle nie mamy pewności w najprostszych, zdawałoby się sprawach, ciągle gonimy w piętę, gdy chodzi o określenie ile czego naprawdę nam potrzeba. Każdy rynek ma prawo do pewnych wahań, gaz jednak robi wrażenie wręcz szalonego. Chętnie przypisuje się w takich wypadkach winę klientom i ich nieracjonalnym zachowaniom. Czas byłby ten pogląd zrewidować. Mamy coraz liczniejsze placówki marketingowe, ośrodki badawcze, departamenty analiz. Duże zespoły ludzi zaangażowane są w działalność prognozowania potrzeb i podaży. Wciąż jednak nie widać efektów tych działań, wciąż ciężar takich sytuacji „podbramkowych” spada na pana naczelnika z handlu i dyrektora zakładu przemysłowego.

Pierwszego z nich może spotkać szlusty zarzut, że skoro składał wysokie zamówienia, nie może się teraz z nich wycofywać bez żadnych dla siebie konsekwencji, drugi zaś ma także swój obowiązek elastycznego dostosowywania się do popytu. Nie można jednak zapominać, że w poprzednim, krytycznym okresie, obaj zmuszani byli kierować się wyłącznie intuicją, „nosem”, pałką, a nie dowodami. W dzisiejszej dobie nie są dostateczne instrumenty do utrzymywania równowagi rynkowej.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.

W tym czasie budynek zakładu leczniczego przy ulicy Kilińskiego przeznaczano na internat dla dziewcząt, parter na urzęd skarbowy i nie można było uzyskać tego obiektu dla celów leczniczych, choć wielokrotnie zgłaszaliśmy chęć przejęcia go i wykorzystania zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem.



Szybciej i bezpieczniej. W celu usprawnienia ruchu turystycznego budowane jest przedłużenie trasy E-16 z Katowic do Wisły. Niedawno przekazano do eksploatacji jedno pismo drogi szybkiego ruchu z Nierodzim do Ustronia. Obecnie trwają prace przy budowie drugiego pasma. (P)

Druga zmiana

ANNA KŁODZIŃSKA



...Jest 25 kwietnia 1952 roku. Brygadziści Wacław Walendzik staje do pracy w Zakładach im. Marcylego Nowotki. Ma 38 lat.

Był przed wojną w podwarszawskiej wsi Żaluzi warsztat ślusarsko-kowalski Wojciecha Walendzika. Sławna to była kuznia na całej okolicy. Tu każdy miał, a i przyleżało, przypośćwał konie do podkucia; tu robiono wszystkie żelazne części do wozów i wielkich platform konnych, całe ich „uzbrojenie”. Pan Wojciech był nie lada mistrzem w swoim fachu. Sam każdą część odkuł, sam dopasował, nie uznął innej roboty jak bardzo dobra, choćby trzeba było kilka razy na nowo zczynąć.

Dwanaście lat miał syn jego Wacław, kiedy mu powiedziano: — Koniec z przylganiem się, ojciec! Emulcha w miechy i wali młotem w kowadło. Czas, abyś sam zabrał się do pracy.

Najpierw ciężko było młotem udziwiać. Stopniowo chłopiec podejmował coraz trudniejsze, coraz bardziej odpowiedzialne roboty. A kiedy dobieł, ojciec przekazał mu kuznię, bo był już stary i zmęczony. Prowadził młody samodzielnie cały warsztat; potem jednak okazało się, że stary i zmęczony był też kuznia... Zlikwidował więc Wacław to pierwsze miejsce swojej pracy i jako ślusarz zaangażował się w Państwowych Zakładach Lotniczych, przeprowadzając się z rodziną na Okęcie. Pracował przy

zespolech wałów korbowych do silników. Inna robota, bardziej precyzyjna, ciekawa, poszła na ucząc się zawodu wędz na nowo, doskonale swe umiejętności, szukać coraz to innych, lepszych rozwiązań. Cenił to.

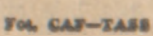
Minęły cztery lata, nadziei wrzesień 1939 r.

W skutek wojennych przesłach przysłał choroba, która przez blisko dwa lata nie pozwoliła w pełni cieszyć się wolnością — kiedy nadeszła ciężka ciepłota stawów — prawie ułomnością Wacława w domu.

Dopiero w 1940 roku mógł podjąć pracę, oczywiście, na swoim ulubionym Okęcie. Wraz z żoną „Mostostal” odbudowywał hangary na lotnisku; odzyskał zdrowie i wrodzoną energię sprawiła, że zaczął się w robotę, jak pływak w trampolinie — w najgłębszą wodę. Otworzył w „Mostostali” kuznię, umiał to przelecieć sobą. Zdobył zawód mistrza i niełatwo konstrukcję, wykonywał wszystkie roboty ślusarskie, co tylko było trzeba. Kiedy tu zakończył, przetrwał się wraz z innymi do Raszyny, gdzie badano radiostacje. Montował poszczególne części obrotowe maszyn. Znowu było to coś nowego i ciekawego. Walendzikowi nie wystarczyła

Przed wyborami do Zgromadzenia Konstytucyjnego Napięcie w północno-zachodnim Iranie

porze roku chłody — od począt-
ku miesiąca słupek rtęci nie
przekracza 17 stopni C. W zwia-
zku z tym ludzie masowo zwie-
dzają muzea i wystawy, natio-



Talent poparty pracą

Karel Gott: śpiewam, by nieść ludziom radość

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRZYCZA

Praga, w lipcu
(P) Czterdzieli lat życia, 15 lat na estradach, liczące się wysoko w świecie muzycznym nagrody i nieprzejmująca popularność — oto Karel Gott, pierwsza gwiazda czechosłowackiej piosenki, interpretator, który przebojem wkroczył na światową muzyczną scenę i przez lata całe utrzymuje się w gronie najpopularniejszych.

Karel Gott jest przykładem błyskawicznej, zawrotnej kariery, u podstaw której leży jednak ciężka praca poparta niezwykłym talentem. W roku 1960 był elektromotorem praktycznych zakładów CKD został przyjęty do konserwatorium, gdzie zaczął studiować u prof. Konstantina Karlenka, ucznia Floriana Szallapina. W książce „Solewacy bez konserwatorium” prof. Karlenka wspomina: „Kiedy zjawiał się u mnie po raz pierwszy, nie potrafił śpiewać, ale miał w sobie coś, co czymś dawniej mówiło się „ciężka broda”, coś wewnątrz, własną osobowość, a bez tego żaden śpiewak, nawet ten ze znakomitą techniką, nikogo nie zainteresuje. Jego tenor miał piękny, a barwę. Zaczęliśmy razem ćwiczyć. U nas niektórzy śpiewacy piosenki wypowiadają, a nie śpiewają. Wiele krzyczą, a to jest błąd. Pozują i choć za granicą także śpiewają pretensjonalnie, to większość tamtejszych wykonawców potrafi już obchodzić się o głosem. Dla mnie wielkie znaczenie miał fakt, że nauka techniki głosu zaczęła Gott'a bawić. Miał chęć się uczyć oraz ciężko pracować. Teraz opowiadał o technice, którą stale doskonalił. Nie musi się już niczego bać. Jest tak przygotowany, że może śpiewać nie tylko na estradzie. Śpiewa wiele, niekiedy boję się nawet, że zbyt wiele i to tak ciężko utwory...”

Karel Gott był i pozostał tytanem pracy. Ćwiczył każdego dnia po kilka godzin, starannie przygotowując się do każdego występu. W 1963 r. w dorocznej ankiecie popularności w CSRS uzyskał zaledwie 3 głosy, ale w rok później zdobył

Plama ropy wyciekającej z szybu „Jxtoc 1” zagraża plażom Teksasu

HAWANA (PAP). Wybrzeża amerykańskiego stanu Teksas gromi skażenie ropą naftową. W tym kierunku zmierzają bowiem dryfujące po oceanie plany ropy wydostającej się z uszkodzonej meksykańskiej platformy wiertniczej „Jxtoc 1” w zatoce Campeche. Procesowi temu sprzyjały powierzchnie prądy morskie i wietrzne wiatry.

W Meksyku narastają obawy, iż jeśli dojdzie do skażenia wód amerykańskich, władze USA wystąpią o odszkodowanie. Dwa supertankowce, które w czwartek zderzyły się w pobliżu wyspy Tobago w basenie Morza Karaibskiego w dalszym ciągu stanowią zagrożenie dla środowiska i poważny problem dla armatorów. Jeden z nich, „Atlantic Empress” (233 tys. ton), wciąż płonie i został odholowany na pełne morze. Statek ma uszkodzone 4 ze swych 20 zbiorników i wciąż zalanych ocean. „Aegean Captain” o nośności 210 tysięcy ton, doznał mniejszych uszkodzeń. Ma on uszkodzony 1 zbiornik i znajduje się w drodze do portu.

Katastrofy tankowców i wień wiertniczych

NOWY JORK (PAP). Agencja UPI podaje listę 10 największych pod względem wycieku ropy katastrof — zderzenie tankowców Atlantic Empress i Aegean Captain w wybrzeży Tobago — wyciek 3 mln baryłek ropy.

19 lipiec 1979 — zderzenie tankowców Atlantic Empress i Aegean Captain w wybrzeży Tobago — wyciek 3 mln baryłek ropy.

17 marzec 1978 — awaria szybu wiertniczego w Zatoce Meksykańskiej — wyciek 1,9 mln baryłek do 21 lipca, wyciek trwa — w tempie 20 tys. baryłek dziennie.

17 marzec 1978 — tankowiec Amoco Cadiz rozorwał się w wybrzeży Bretanii — wyciek 1,3 mln baryłek.

24 lutego 1977 — zbiornikowiec Hawaiian Patriot eksplodował na zachód od Hawajów — wyciek 715 tys. baryłek.

18 marzec 1967 — Torrey Canyon osiadł na skałach u wybrzeży Anglii — wyciek ok. 900 tys. baryłek.

12 maj 1974 — statek Urquidola osiadł na mieliznie i eksplodował w pobliżu Lacunary (Hiszpania) — wyciek 522 tys. baryłek.

13 czerwiec 1968 — tankowiec World Glory doznał pęknięcia kadłuba u wybrzeży Południowej Afryki — wyciek 322 tys. baryłek.

5 listopada 1969 — zbiornikowiec Keo doznał pęknięcia kadłuba u wybrzeży stanu Massachusetts — wyciek 210 tys. baryłek.

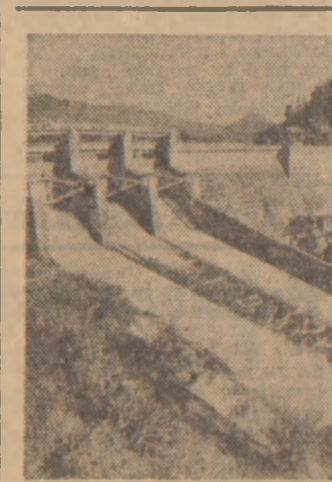
4 listopada 1969 — eksplozja zbiornika z paliwem w Sewarrem w stanie New Jersey — wyciek 200 tys. baryłek.

22 kwiecień 1977 — eksplozja platformy wiertniczej Ekofisk na Morzu Północnym — wyciek 195 tys. baryłek. (P)

już ich ponad 30 tys. i odłąd nieprzerwanie lokuje się na pierwszym miejscu. Trzynastą Złotych Słowników — nagród dla najpopularniejszego piosenkarza wybieranego każdego roku, już jest jego własnością, a z innych nagród warto przypomnieć złotą, srebrną i brązową Bratysławską Lirę, 5 srebrnych płyt wydawnictwa „Artie”, 7 złotych płyt wydawnictwa „Supraphon”, 4 złote płyty międzynarodowego festiwalu muzycznego „Midem” w Cannes, złoty medal z Rio de Janeiro, złoty mikrofon ze Stuttgartu, nagrodę zwaną Czerwioną Kwiat z Tokio, złotą płytę „Artie” i „Polydoru” czy wreszcie przyznana wiosną br. nagrodę Radia Luksemburg — Brązową Lirę za nagranie piosenki „Dziękuję ci, Ałien”. Karel Gott ma także tytuły: Zasłużonego Artysty CSRS oraz Gwiazdy Roku 1974, przyznawaną przez brytyjskie czasopismo „Music Week”.

Niemal każda jego piosenka staje się szlagierem. Dobiera starannie teksty, wiele pracy poświęca poszukiwaniu właściwej interpretacji i wykonawstwa. „Zawsze trzeba być uczciwym w stosunku do publiczności. Śluchacz szara po pierwszemu tonie piosenki, czy piosenkę, którą śpiewam dla niego sam przeżywa, czy też myślę tylko o tym, aby jak najwyżej skończyć pracę. Zawsze wychodzę na estradę, albo wkraczam do studia ze świadomością, że to co robię muszę robić najlepiej, że muszę mieć do samego siebie, abym mógł bawić innych. Za największy swój sukces uważam nie sławę i uznanie, ale poczucie, że udało mi się sprawić ludziom radość, uprawić ich do humoru piosenką, którą śpiewam. Sukces to nie jest sława, ale świadomość, że człowiek jest potrzebny innym”.

Repertuar Karela Gotta jest obszerny. Śpiewa nie tylko popularne piosenki, ale także pieśni Antoniego Dworaka, Bedřicha Smetany, Czajkowskiego, Verdiego itp. Tak jak w każdym innym zawodzie i w dziedzinie jego sukcesu leży przede wszystkim ciężka praca. Właśnie ciężką wytrzymała praca poparta talentem i wysiłkiem wymaganiami, jakie kładzie w stosunku do siebie, ale także i swoich współpracowników — orkiestry, kompozytorów, autorów tekstów, techników nagrania itp. Główną mistrzowską interpretacją zawdzięcza do grona najbardziej popularnych piosenkarzy i śpiewaków świata.



Laos. Elektroczłonia wodna na rzecze Nam Ngum. Fot. CAV-TASS

Jesień pod znakiem konfliktów

Wakacyjne niepokoje Bonn

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w lipcu

(P) W centrum wielkich miast znaleźć można wolne miejsce na parking: widoczny znak wakacji. Na autostradach z kolei — tłok. Rozpoczęcie w ub. tygodniu ferie szkolne w Dolnej Saksonii, Bremie i Hamburgu skłaniają ekspertów ruchu drogowego do apeli o rozsądek, zaś policję przypominają o bólu głowy. Zdaniem specjalistów z najpotężniejszego — kilka milionów członków — klubu motorowego ADAC, w minioną sobotę i niedzielę wyruszyło na urlopowe szlaki w RFN około 2 mln aut.

Co to znaczy — wiadomo. Zatory po kilkadziesiąt kilometrów, wielogodzinne postoje na przejściach granicznych, wypadki. Kto może niech nie rusza się w tych dniach z domu — brzmi ostrzeżenie.

Nie dotyczy ono urzędowo-rządowego Bonn. Już w minionych dniach opuszczały rejony Bundestagu i urzędu kanclerskiego. Pozostali jedynie szlachez służby, spoglądające teraz nadzornie na z wysoce „długiego Eugena” (oluwie deputowanych) na ulicy wycieczkowiczów przesuwające się przez federalną wyprawę kwiatów i zieleni. Obliczono, że w dniach wakacji, dzień flora a nie polityka. Zwa-

Reperkusje planu energetycznego Cartera

Paliwa syntetyczne przyszłością świata?

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, w lipcu

(P) Sprawę, jak się wydaje, przesądzi ostatecznie... Pentagon. Nawet gdyby były liczne zastrzeżenia i opory. Chodzi o paliwa syntetyczne (wymyślono już na nie nawet skrótową nazwę „synfuels”), czy poprawnie mówiąc zastępcze, które będą substytutami dla ropy naftowej i jej pochodnych. Płynących węglowodórów pozanależnego pochodzenia może być cała gama. Mówi się więc o paliwach uzyskiwanych z upłynienia węgla, ekstrahowanych z łupków bitumicznych, z piasków smolistych, pędzonych z kukurydzy, z traw cukrowej, z soku i innych surowców rolniczych pochodzenia, a nawet z domowych odpadków. W tych ostatnich metodach chodzi o alkohole, stosowane jako dodatek do benzyny (i tu ukuto już nową nazwę — gazobol, czyli gazoline + alkohol) sprzedawane w wielu stacjach benzynowych USA, chociaż są nadal liczne zastrzeżenia co do ekonomiczności tego paliwa, jego wpływu na żywotność silników itp.

Prezydent Carter w swym orędziu energetycznym w ostatnią niedzielę, oświadczył, iż Stany Zjednoczone użyją ogromnej sumy ponad 140 mld dolarów (projekt wysłania człowieka na Księżyc — najwcześniejsze do tego czasu przedsięwzięcie technologiczne kosztowało 25 mld dolarów), aby do roku 1990 zmniejszyć o połowę import ropy naftowej do USA i ogólną część z tej sumy przeznaczyć się właśnie na rozwinięcie paliw zastępczych ropy naftowej i jej pochodnych.

Syntetyczne paliwa nie są nową technologią, ani superodkrywką koncepcji. Przeciwnie, Niemcy hitlerowscy napędzali swą maszynę wojenną w dużej mierze syntetyczną benzyną pochodzącą z węgla, a Republika Południowej Afryki nękana międzynarodowym embargiem też produkuje spore ilości „węglowej benzyny” — ale to jest właśnie charakterystyczne, że sięgano do owego paliwa do tychczas w sytuacjach wyjątkowych, gdy nie było innego wyjścia i gdy nie liczą się koszty. Czy Stany Zjednoczone w zakresie paliw znalazły się już także w położeniu bez wyjścia, kiedy nie ma innego wyboru?

Wielu ekspertów jest skłonnych przychylić się do takiej opinii, dodając od razu, że można mieć jednak nadzieję na ocalenie ekonomicznej, niż dzisiaj znana, technologii (przecież energia atomowa była kiedyś także znacznie droższa od węglowej), a poza tym gwałtowne przyrosty cen nafty mogą sprawić, że syntetyczne paliwa się opłacalnością.

Na razie ekonomia tego przedsięwzięcia wygląda następująco. Ropa uzyskiwana z łupków bitumicznych, piasków smolistych i węgla jest droższa od ropy arabskiej o 10-15 dolarów na baryłek. Ponadto wybudowanie 20 zakładów tylko w zakresie upłynienia węgla kosztować będzie co najmniej 40 mld dolarów. Wpominane zakłady (będą to już własności wielokompleksowe jednostki wytwórcze) rozwija swą produkcję dopiero w 1987 r. Konkretne plany zatwierdzone już częściowo przez parlament waszyngtoński przewidują, że w tamtym czasie USA będą uzyskiwały 2 mln baryłek paliwa dziennie na drodze upłynienia węgla. Dodajmy, że dzisiejszy import ropy do Stanów Zjednoczonych wynosi około 8,5 mln baryłek.

Upłynianie węgla polega na chemicznym „dodaniu” wodoru do podstawowego surowca i realizowany jest w oparciu o dwie metody. W tzw. procesie bezopodrzynnym, który znajduje największe poparcie w USA, węgiel po sproszkowaniu i rozpuszczeniu w organicznym płynie poddawany zostaje pod ciśnieniem działaniu gazu wodoru. Natomiast tzw. proces pośredni stosowany w RPA polega na kontaktowaniu węgla w wysokiej temperaturze z parą wodną. W Stanach Zjednoczonych wybrano już dwie technologie (SRC II i H-Coal) i powstaje już kilka zakładów pilotowych, a nawet półtechnicznych upłyniania węgla, które są zapowiedzią poważnego potraktowania tematu.

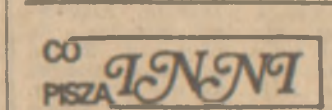
Inicjatywe w tym zakresie wykazuje zwłaszcza dwie firmy Gulf Oil Company i Dyno Electric. M.in. jeden z zakładów pilotowych ruszy jesienią tego roku w Kentucky. Jego koszt — 400 mln dolarów. Do współpracy z Amerykanami w zakresie paliw płynnych węglowodórnych zgłosił się już RFN i Japonia chcąc pokrywać czwartą część kosztów zakładu pilotującego.

Dużo warto też wrócić uwagę na polsko-amerykańską współpracę w zakresie upłyniania węgla (także jego gazyfikacji). Współdziałanie to oparte jest na tzw. Funduszu im. Marii Skłodowskiej-Curie. Obie strony wnoszą po 6,5 mln dolarów. Współpraca obejmuje badania podstawowe i stosowane. Rola Polski oceniana jest przez Amerykanów bardzo pozytywnie. Umowa nie obejmuje jednak naszego dostępu do wprowadzania już w USA technologii upłyniania węgla. Grozi nam wobec tego to, że za parę lat technologię tę musimylibyśmy zakupić od Amerykanów za wielkie miliony dolarów. Nasze nowe propozycje (bo wspomnianą uprzednio współpracę sięga jeszcze 1974r. przewidują wybudowanie zakładu pilotowego upłyniania węgla „gdzieś w Europie”. Jak się dowiaduje,

Biały Dom, departament energetyki i Kongres amerykański przychylne są tej koncepcji, chociaż w pewnych kręgach obserwuje się określone opory. Jak wspomnieliśmy na wstępie program rozwinięcia produkcji paliw — substytutów ropy naftowej, generalnie biorąc ma wielu przeciwników w Stanach Zjednoczonych. Twierdzą oni, że w rozwiązywaniu kryzysu energetycznego w USA trzeba w pierwszym rzędzie sięgnąć do oszczędzania paliw poprzez termiczną osłonę domów, poprzez rozwój publicznego transportu, produkowanie mniejszych, ekonomiczniejszych samochodów i podniesienie energetycznej sprawności wszelkich w ogóle urządzeń przemysłowych i domowych urządzeń.

W argumentach przeciw syntetycznym, w tym też przeciw upłynianiu węgla wskazuje się przede wszystkim owe wielkie koszty inwestycji i produkcji. Podkreśla się także, iż do technologii upłyniania węgla potrzebne są gigantyczne ilości wody — surowca, którego brak w stanach zachodnich, gdzie głównie planuje się wznoszenie zakładów przeróbki węgla. Mówi się też, że ogromne rozbudowy wymagać będą środki transportu, niezbędne do przetranszowania 100 r. dodatkowego miliarda ton węgla z kopalni do zakładów upłyniania węgla. Kopalnie odkrywkowe z których owy węgiel głównie będzie pochodził, jak amerykańskie doświadczenie uczy, mogą zrujnować także całkowicie naturalne środowisko człowieka. Spaliny z fabryk upłyniania węgla zanieczyszczą także atmosferę ziemską, a jednocześnie są sygnały, że produkty tego upłyniania posiadają składniki w dużej mierze rakotwórcze.

I ostatni kontrargument. Siegnięcie do płynnych węglowodórnych paliw na skalę obecnie projektowaną podbije w górę cenę samego węgla, co



Amerykanie i Sahara

(P) Walka ruchu wyzwolenia Polissario z wojskami marokańskimi o niepodległość Sahary Zachodniej trwa. Wiele obserwatorów sądziło, że skądś Maroko bierze środki i broni na prowadzenie tej wojny. Artykuł amerykańskiego dziennika „International Herald Tribune” odpowiada na to pytanie, jak również wskazuje groźbę, jaka kryje się za działaniami wojennymi na terenie Sahary Zachodniej. Dziennik pisze:

„Od przeszło trzech lat rząd Stanów Zjednoczonych współpracuje z Rabatem, dostarczając broni dla marokańskiej inwazji i okupacji Sahary Zachodniej, obfitującego w bogactwa mineralne terytorium w północno-zachodniej Afryce. Konflikt ten między Marokiem a frontem Polissario, choć mało znany amerykańskiej opinii, od dawna niepokoi szerokie kręgi w Europie, Afryce i na Bliskim Wschodzie, albowiem grozi on przekształceniem się w wojnę między Rabatem a Algierem (który popiera ruch wyzwolenczy).

Oficjalnie USA nie uznają marokańskiej suwerenności nad

podważa jeszcze bardziej ekonomiczną opłacalność przedsięwzięcia, a także odbija się niekorzystnie na cenie „tradycyjnej” energii elektrycznej” wytwarzanej w oparciu o węgiel. Ale w owym rozpatrywaniu wszystkich za i przeciw substytutów ropy, jak się rzekło, decydujący głos będzie miał... Pentagon. Ministerstwo obrony USA utrzymuje, że nie można nadal tolerować amerykańskiej zależności, także zależności od zbrojnych Stanów Zjednoczonych — od wciąż niepewnych dostaw ropy z odległych i niespokojnych regionów globu. Dr Ruth Davis, podsekretarz stanu w Pentagonie, który podlegał sprawom badań naukowych i technologii, twierdzi, że paliwa syntetyczne to nie tylko spłot spraw przemysłowych i ekonomicznych, lecz także problem narodowego, amerykańskiego bezpieczeństwa. „Synfuels”, oświadczył Dr Davis, będą źródłami energii, nad którymi Stany Zjednoczone mogą sprawować pełną kontrolę.

Okazuje się teraz, że Pentagon od paru lat związany był ściśle z pracami badawczymi nad syntetycznymi płynnymi paliwami i że armia, lotnictwo i marynarka i współdziałające przemysły uzyskują już dla swych celów 400-800 tys. baryłek paliw z łupków bitumicznych. Należy dodać, że silo zbrojne USA zużywają 170 mln baryłek ropy rocznie. Paliwo niezbędne do utrzymywania baz wojskowych i wszelkiego typu instalacji lądowych, morskich i powietrznych, wystarczałoby do utrzymania przy życiu 500 miast dużej wielkości. Głos tak ważnego użytkownika i konsumenta energii jak Pentagon, zapewne przesądzi ostatecznie spór na temat syntetycznych paliw na ich korzyść.

Saharę Zachodnią. W konsekwencji, wojskom marokańskim nie wolno jest używać tam broni dostarczanej przez Stany Zjednoczone, na podstawie porozumienia wojskowego zawartego z Waszyngtonem w 1960 r. Ale nawet Amerykanie przyznają, że Maroko łamie systematycznie to porozumienie. Co więcej, tolerując to Waszyngton popiera wyraźnie okupację marokańską. I choć administracja Cartera twierdzi, że ta ograniczona współpraca została wstrzymana, kontynuowanie amerykańskich dostaw do Maroka, broni i sprzętu potrzebnego do obrony” wskazując, że praktyki USA będą trwały nadal.

Mimo oficjalnej neutralności Stanów Zjednoczonych, amerykańska broń odgrywała doniosłą rolę w saharajskim konflikcie od chwili rozpoczęcia marokańskiej inwazji w 1973 r. Eksport amerykańskiej broni do Maroka wzrósł dramatycznie z 4,1 miliona dolarów w roku budżetowym 1974 do 99,8 miliona w 1978 r. Choć było to uzasadnione potrzebą dostarczenia temu krajowi broni „do celów obronnych”, wielką częścią dostaw była przeznaczona do użycia na terenie Sahary Zachodniej. W świetle zeznań przedstawicieli administracji przed komisją afrykańską Izby Reprezentantów w 1977 r. i 1978 r., trudno przypuszczać, żeby Waszyngton od początku o tym nie wiedział...

W listopadzie ub.r. administracja Cartera oświadczyła, że ograniczy dostawy broni do Maroka, ponieważ rząd tego kraju ciągle narusza porozumienie z 1960 r. Jednocześnie władze amerykańskie stwierdziły, że nadal będą zezwalały na dostawy broni przeznaczanej do celów „obronnych”. Wskazywano, że pod tym płaszczykiem będą kontynuowane dostawy broni przeznaczone do użycia na terytorium Sahary Zachodniej... W lutym br. administracja przedstawiła w Kongresie preliminarz wydatków na program pomocy w dziedzinie obronności, który przewidywał wzrost prawie o 100 proc. dostaw broni do Maroka — z 55 milionów dolarów w roku bieżącym do 105 milionów w roku przyszłym...

Król Maroka Hassan oświadczył, że jego oddziały „nie zabawiają się przed naruszeniem algierskich granic” w powścią w partyzantami, a ostatnio sugerował, że atak na bazy Polissario w południowej Algierii może spowodować szybkie zakończenie działań. W tym kontekście nowe wielkie dostawy amerykańskiej broni dla Maroka są równoważące z nowokolonizacją wojny. Tak przynajmniej uważa administracja USA, skoro potrzebne jej jest uciekanie się do takich wybiegów. Ale ponieważ zostały one adreśmowane i zasymulizowane ryzyko wzmieszenia Waszyngtonu w wojnę afrykańską, wydaje się nieprawdopodobne, aby Kongres czy opinia publiczna poparty propozycje administracji w sprawie nowych dostaw broni dla Maroka” (sek).

Carterowskie dymisje

(P) Brytyjski tygodnik „The Economist”, zastanawiając się nad przyczynami niecieklej popularności prezydenta Cartera w USA, stwierdził niedawno, że Amerykanie wybrali sobie prezydenta, który, „choć może przyzwoity i inteligentny, objął swój urząd nie bardzo mając pojęcie, co chce na nim zdziałać, a tym bardziej w jaki sposób”.

Wielu komentatorów i politykom zachodnim uważa to może się wydawać jeszcze bardziej aktualną po ostatnim „trzęsieniu ziemi” w Waszyngtonie i zmianie 5 spośród 12 członków gabinetu amerykańskiego. Dymisje te — powiedzmy od razu — byłyby poważną krytyką prezydenta w kołach Kongresu i nie ułatwiły mu w przyszłości stosunków (i tak do tej pory nie najłatwiej) z amerykańskim ciałem ustawodawczym.

Dla niejednego obserwatora uderzającą rzeczą w tych dymisjach był fakt, że prezydent nie zwalniał z funkcji ludzi, którzy okazali się nieudolni, czy odpowiedzialni za kryzys państwa, zły stan gospodarki amerykańskiej, bezrobocie itd. Do kategorii takich ministrów można byłoby zaliczyć jedynie szefa resortu energetyki, Jamesa Schlesingera.

Pozostali, jak przede wszystkim minister skarbu, Blumenthal, czy zdrowia i opieki, Callfano, zostali zwolnieni za to, że byli „nieoljalni”. Znacząco to, jak stwierdza wręcz prasa amerykańska, że mieli odnag wytykać Carterowi błędy, mieć własne zdanie, przeciwstawiać się jego doradcom z Białego Domu, którzy zarobili sobie na pejoratywny przydomek „mafii z Georgii”.

Nowo mianowani ministrowie może nie będą lepsi, za to na pewno będą po prostu niejsi wobec Cartera. Opinia ta dotyczy przede wszystkim szefa mianowanego szefa sztabu doradców prezydenta, Hamiltona Jordana. Ten ostatni, poza rozległą władzą, cieszy się pomocą zasłużoną opinii najwłaściwszego „playboya” wśród współpracowników prezydenta.

Wielu ludzi zadaje sobie w Waszyngtonie pytanie, czy uzmocni to wszystkie pozycje Cartera? Do wyborów prezydenckich pozostało przecież już tylko 16 miesięcy.

STANISŁAW KOSTARSKI
Zamieszanie

(P) Zakończona niedawno pierwsza sesja nowo wybranego parlamentu zachodnioeuropejskiego w Strasburgu nie potwierdziła nadziei jego entuzjastów, którzy liczyli na wzrost znaczenia i prestiżu tej instytucji wśród pozostałych organów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Mimo początkowo odświeżonego nastroju ułonoła ona w powodzi sprzecznych wystąpień i pustych deklaracji.

Co prawda, wielu znanych polityków, jak chociażby premier Irlandii, Jack Lynch, przewodniczący komisji EWG, Roy Jenkins, czy były premier Belgii, Leo Tindemans, podkreślali konieczność zwiększenia uprawnień zgromadzenia i sprawowania autentycznej kontroli nad innymi instytucjami Wspólnoty, ale, jak na razie, parlament nie potrafił uporać się nawet z własnymi problemami proceduralnymi.

Nie więc dziwnego, że przywódca ugrupowania gaulistowskiego, Jacques Chirac, debata na forum zgromadzenia określił wręcz jako „eurobalagan”. Jego opinie podziela zresztą wielu obserwatorów uważając, że pierwsza sesja upełniła głównie pod znakiem fatalnych sporów i ogólnego zamieszania.

Prócz ustalenia struktury i form pracy zgromadzenia ustalano w Strasburgu przedyskutować także projekt budżetu EWG na rok 1980. Dalo to okazję komisarzowi Wspólnoty, Christopherowi Tugendhatowi, do kolejnych ataków skierowanych pod adresem ministrów rolnictwa „dziwisi” za co najmniej wątpliwe efekty wspólnej polityki rolnej.

W sumie, sądząc z wyników pierwszej sesji, nie wydaje się, by nowy parlament zachodnioeuropejski rzeczywiście stał się czymś więcej niż ciałem konsultacyjnym i opiniotwórczym. Wątpliwe nawet czy nowo wybrane zgromadzenie w Strasburgu będzie potrafiło w pełni wykorzystać już przynależne prerogatywy, co zresztą nie udało się także jego poprzednikom.

PAWEŁ TARNOWSKI

TVP TYP TYP TYP TYP TYP

Powtórka z polskich seriali

„Najważniejszy dzień życia”

Na tegoroczny latni sezon telewizyjny TVP przystępowała do emisji szeregami porcję polskich seriali. Ponieważ są to powtórki, ich projekcje w telewizyjnym mieście uśredniała telewizja. Z pewnością wielu z nich i przyjemnością obejrzało raz jeszcze najlepszy serial w historii naszej tv — „Polska droga” w reżyserii Janusza Morgensterna, a obecnie śledzi akcję „Dyrektorów” w reżyserii Zbigniewa Chmielewskiego, który stworzył na małym ekranie drzewi wiedząco o tematach współczesnego, pokazywanego bez lakierowania rzeczywistości i tamowania konfliktów.

To dobrze, że TVP odwołuje się do klasyki gatunku, ale co z tymi serialami, które nie były tak popularne jak „Polska droga”, gdy chcą również przy tej okazji jak najmniejszym wyświektym z własnej strony zapłacić czas antenowy. I takie bowiem sygnały otrzymujemy od widzów z okazji wyżej wymienionych projekcji.

Piszą oni, że TVP nie uwzględniła faktu, że takie utwory jak „Polska droga”, „Dyrektorzy” wzięłyby się z ręką i namiętną dyskusją, która powinna znaleźć swoje odbicie na małym ekranie przed lub w trakcie emisji wyżej wymienionych tytułów.

Poprzedzenie na wyemitowaniu ich tylko (powtórnym) potwierdza tego rodzaju zarzuty pod adresem tv.

Charakterystyczny jest list pani Szymańskiej z Wilkowie, podkreślającej z okazji ponownej prezentacji znakomitego spektaklu „Przed burzą” w reżyserii Romana Wionczka, a według scenariusza Ryszarda Frelka i Włodzimierza T. Kowalskiego, że wraz z innymi telewizjami chętnie by obejrzała jakiś program na temat jak polscy się dalsze losy polityków i dyplomatów Polski przeżywać będą.

W ramach wspomnianej już tutaj fali powtórek w bieżącym programie tv warto zanonosować pozycje, które nie zostały sklasyfikowane jako

serial. „Najważniejszy dzień życia”, sprząda lat pięć, jest — poza oczywistymi, użanymi już wartościaciami ideowymi i artystycznymi — przykładem do dyskusji nad typologią seriali. Należy rozróżnić to przynajmniej dwa podgatunki: serial i serial. W pierwszym odcińki tworzą samodzielne całości, w drugim mówimy o serialu w pełnym tego słowa znaczeniu, całość nadbudowuje się nad poprzedzającymi jej częściami. Jednym z ciekawych zagadnień jest problem czasu serialowego, manipulowania nim. Dzięki prawom gatunku czas staje się rytmem — zauważają teoretycy — rytmem mitu, powtarzalności, stałości wątków.

„Najważniejszy dzień życia” jest więc seria, oglądany ją przez dziewięć kolejnych sobót w pr. II.

Reporter radiowy zadaje przypadkowo pytanie na ulicy ludziom, jakie był najwazniejszy dzien ich zycia. Odpowiedzi na to pytanie stanowią motyw przewodni i treść poszczególnych filmów fabularnych tego cyklu.

Pierwszym filmem jest „Gra” w reż. Andrzeja Konica z Ryszardem Hanin w roli głównej. Bohaterka filmu — preta wielka kobieta — przenosi się do Warszawy, aby prowadzić gospodarstwo swej córki i jej męża, którzy są naukowcami. W tajemnicy przed rodziną przygotowuje się do udziału w programie telewizyjnym „Wielka gra”. Odpowiada z dziedziny mitologii i zdobywa główną nagrodę.

Drugi film reżyserowany również przez Andrzeja Konica pt. „Gazeta” jest sensacyjną opowieścią o przeżyciach funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej w okresie kształtowania się władzy ludowej w pierwszych latach po wojnie. W roli głównej Zygmunta Kęstowica.

Kolejny film reżysera to „Brodka” z W. Dębickim w roli głównej, historia młodego absolwenta polonistyki, rozpoczynającego swoją pierwszą pracę w małym mieście. Swymi metodami nauczania zdobywa on sobie zaufanie młodzieży, ale wygładzany przez rodziców i znajomych.

„Uszczelka” film tego samego reżysera z doskonałą rolę Henryka Baka opowiada o dyrektora zakładu produkcyjnego, tyjącego głownie pracy i nie oszczędzającego wysiłku i czasu, wykorzystującego wszelkie sposoby i znajomości dla sukcesu produkcyjnego.

Sylwester Szyszko jest reżyserem, którego filmy sobaczysko także w tej serii. Pierwszym będzie „Strzał” z Bolesławem Polnickim w roli głównej. Film powraca do dramatycznych wydarzeń z okresu podziału obszarów ziem na Lubelszczyźnie w grudniu 1944 r. „Telefon” ze Zdzisławem Wardynem opowiada o młodym naukowcu, uchożącym za „mocnego” człowieka o egoistycznym usposobieniu.

„Katastrofa” i „Karuzela” — to dwa filmy Ryszarda Bera. Akcja pierwszego toczy się na zalanym przez wody kopalin cynku. Znajdujący się tam dwaj przyjaciele, których drogi wiodły nie tego dnia rozszedły się. W obliczu katastrofy przyjaźń wyśławiona została na poważną próbę. W rolach głównych: Zbigniew Jędrzejowski i Jan Machulski. Drugi film jest historią człowieka, który przyjeżdża za wsi do dużego miasta, aby ułożyć tu sobie życie wedle swoich marzeń i nadziei. Rzeczywistość jest jednak inna. Po rozczarowaniach chłopak wraca do swej pierwszej dziewczyny. Jego „najważniejszy dzień życia” jeszcze nie nadzied. (54)

Redaktor Maj w Sejmie

(P) Mocno krutykowany i — mimo to — oglądany serial telewizyjny pt. „Życie na gorąco” trafił do... Sejmu. Podczas ostatniej debaty budżetowej na posiedzeniu Komisji Kultury i Sztuki poseł Witold Jankowski zapytał: jakie były koszty dewizowe produkcji serialu, a także jaki był cel wydania książki pod tym samym tytułem w wysokości 100 tysięcy egzemplarzy, w sytuacji koniecznej oszczędności dewizowych i w okresie trudności z uzyskaniem papieru na książki, zwłaszcza dla dzieci, na podręczniki szkolne i inne wartościowe pozycje wydawnicze.

Odpowiedzi na te pytania udzielił wiceprezes i dyrektor generalny Komiteta ds. Radia i Telewizji. Jak oświadczył dyrektor generalny, Janusz Rolicki, wydanie przez telewizję książki „Życie na gorąco” podjęte zostało brakiem na rynku podręczników i podręczników rozrywkowych (100-tysięczny nakład tego wydawnictwa został rozkupiony natychmiast, podobnie jak i „Polskie drogi”).

Jeśli idzie o dewizy wydawnicze na serial „Życie na gorąco” — nie wydano ich wiele; większość cen kręcono w dewizach, zbudowanych w warszawskim studio, niektóre tylko zdjęcia robione były w Bułgarii i na Węgrzech”. Wiceprezes Edmund Patyk rzecz uszczelniał: koszty serialu „Życie na gorąco” wyniosły ok. 32 mln zł i prawie 6 mln forintów.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Młode siatkarki w finale mistrzostw Europy

(P) Dobiegły końca eliminacyjne mecze VII mistrzostw Europy w siatkówce juniorek, odbywających się w Madrycie. Polska drużyna zajęła w swej grupie drugie miejsce przegrywając w ostatnim eliminacyjnym spotkaniu z broniącymi mistrzostwa tytułu siatkarkami ZSRR 1:3 (15:10, 4:15, 9:15, 2:15). Mimo porażki nasz zespół, który już wcześniej zapewnił sobie awans do finału imprezy, jest nadal jednym z kandydatów do medalu.

Oto końcowa tabela eliminacyjnej grupy A:

1. ZSRR	6	9-3
2. Polska	5	7-3
3. Holandia	4	4-6
4. RFN	3	0-9

Wyniki pozostałych meczów: Grupa B: CSRS — Węgry 3:1 (15:9, 15:10, 9:15, 15:10).

1. CSRS — 6 pkt.
2. Bułgaria — 5 pkt.
3. Węgry — 4 pkt.
4. Austria — 3 pkt.

Grupa C: NRD — Hiszpania 3:0 (15:10, 15:2, 15:7).

1. NRD — 6 pkt.
2. Włochy — 5 pkt.
3. Hiszpania — 4 pkt.
4. Finlandia — 3 pkt.

Po dwa pierwsze zespoły z każdej grupy awansowały do finału „A”, natomiast pozostałe walczyły będą o miejsca 7—12 w finale „B”. Wyniki spotkań eliminacyjnych zaliczane są do tabel finałowych. Finały rozegrane zostaną w dniach 25—28.VII. (PAP)

VI Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

Dziewczeta z Warszawy wśród najlepszych lekkoatletek

Od naszego specjalnego wysłannika
JANA ZABIEGLIKA

Bydgoszcz, 24 lipca

(P) Waldemar Golanko to o bawienie tegorocznej sezonu w skoku w dal. Przed miesiącem, podczas meczu z juniorami RFN skoczył on niespodziewanie aż 8,01 m. Wzięliśmy z tym 18-letnim zawodnikiem duże nadzieje. Może wreszcie on zapewnił dotkliwą lukę, jaka w skoku w dal od kilku lat w Polsce panuje. Wielu jest zawodników skaczących po 7,70, ale taki wynik liczył się 30 lat temu. Rezultaty w granicach 8 m są dziś w naszym kraju rzadkością. Dlatego też tak ucieszyliśmy się z wyniku Golanka. On nie był tylko przypadkowym rezultatem. Może uda mu się zbliżyć do swego rekordowego wyniku podczas mistrzostw Europy, które w sierpniu odbędą się na stadionie Zawiszy.

Golanko tymczasem startuje na Spartakiadzie. We wtorek bez trudu wygrał skok z nierzwyrodnym 15,55 m wyprzedzając drugiego w konkursie zawodnika o ponad pół metra. Posiom trójskoju, jak widać, jest wśród juniorów bardzo mierny. Nic nie zapowiada, że w konkurencji, w której tak świetnie mamy tradycje, zmienić się w najbliższych latach coś na lepsze. Golanko w trójskoju skakał raz na rok. Jego trener — Tadeusz Makaruk, starszy asystent na AWF w Białej Podlaskiej woli na razie nie ryzykować. O kontuzję w tej konkurencji nie trudno. Na razie jego podopieczny jest zdrow jak ryba i zadowolony z wszechstronności. Skakał wreszcie 2 metry, biega w granicach 11 sekund 100 metrów.

W skoku wznęży juniorów, tak jak przewidywaliśmy, konkurs finałowy zakończył się już na wysokości 2,00 m, której nikt nie szalił. Czterech zawodników osiągnęło po 2,05 m. W ubiegłym roku skakali oni po 2,10, a więc w tym roku wykonali krok do tyłu.

Z juniorów wyróżnić można właściwie tylko Jana Pawłowicza ze Szczecina, który w świetnym stylu wygrał bieg na 400 m, osiągając niezły czas 47,71 sek.

Trochę lepiej opisyła się dziewczęta. Do najlepszych należała zawodniczka Warszawy, Bożena Pająk z Legii wygrała bieg na 100 m juniorek, a drugie miejsce zajęła również przedstawicielka stołecy — Anita Tomczok z Gwardii. Świetnie pobiegły reprezentantki Warszawy na 400 m pl. Zajęły 3 pierwsze miejsca: Wygrała Beata Adamczyk przed Beatą Korkosz i Jolantą Chrapowicką. Wszystkie 3 dziewczęta uczęszczały do tej samej sportowej szkoły: Technikum Łączności na Śnieżnej Keple. 17-letnia Adamczykówna trenuje Andrzej Kujawski z AWF, Korkosz i Chrapowicka — Roman Wesoła, ojciec mistrza olimpijskiego w skoku wznęży. Zwycięzcy uzyskały wyniki 60,78 sek. Jest to nowy rekord Polski juniorek. Adamczykówna wystąpi jeszcze na 100 m pl oraz wspólnie z koleżankami w sztafecie 4 x 400. Zapowiadają dziewczęta, że zdobędą w sztafecie złoty medal.

Zwycięzcy Spartakiady
LEKKOATLETYKA

100 m juniorek młodszych: Katarzyna Biczysko (Śląsk Wrocław) — 12,27
100 m juniorek: Bożena Pająk (Legia Warszawa) — 11,99
400 m pl. juniorek: Beata Adamczyk (AZS Warszawa) — 60,78.

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW
67,5 kg — juniorzy młodzi: Andrzej Muka (Lublinianka) — 217,5 kg
60 kg — juniorzy: Jerzy Ploch (Zawisza Bydgoszcz) — 237,5 kg
67,5 kg — juniorzy: Grzegorz Białowas (Wisła Puławy) — 275,0 kg

AKROBATYKA
skoki dziewcząt — Agata Ostrowska (Kłos Olkusz)
dwójki dziewcząt — Hetman Zamotó (A. Mazur, J. Margol).

Z KORTÓW

(P) Na turnieju tenisowym w Frejus, John McEnroe pokonał Ilię Nastase 4:6, 6:2, 6:1, a Jim Connors wygrał z Guillemlm Vilasem 6:4, 7:6 (w tie-breaku 7:4).

W pierwszej rundzie turnieju tenisowego w Louisville rozstawiony z nr 1 Harold Solomon pokonał Francisco Gonzaleza 6:2, 6:4. Jose Higueras (nr 3) zwyciężył Tima Garcia 6:2, 6:1, a Pat Dupre wygrał z Alvinem Gardinerem 6:2, 6:3.

Spartakiada Narodów ZSRR

Igrzyska wielkich sportowców i debutantów

Od naszego specjalnego wysłannika
STEFANA SIENIARSKIEGO

(P) Każdy spartakiadowy dzień jest poświęcony sportowi jednej z republik. Oto kilka danych o kulturze fizycznej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Ze 140 mln mieszkańców, aż 100 mln zajmuje się sportem. Zgrupowani oni są w 112 tys. kół i klubów sportowych. W niedawnej spartakiadzie RFSRR uczestniczyło 25 mln osób. Stadionów jest tam 1700, basenów 600, sportowych sal 38 tys., instytucji kultury fizycznej — 10. Co roku kształci się 12 tys. specjalistów wychowania fizycznego. Na pewno dumne są liczby.

Kiedy Urszula Kiełanówna skakała wznęży 180 cm, a rekordzista świata Simeoni 1 lub 3 cm wyżej, mamy zwycięzcy i pana o rekordzie. Polski, że tylko patrzeć jak zawodniczka warszawska Gwardii zdobyła tytuł mistrzyni świata w skoku wznęży. Wyniki spotkań eliminacyjnych zaliczane są do tabel finałowych. Finały rozegrane zostaną w dniach 25—28.VII. (PAP)

Wyniki pozostałych meczów: Grupa B: CSRS — Węgry 3:1 (15:9, 15:10, 9:15, 15:10).

1. CSRS — 6 pkt.
2. Bułgaria — 5 pkt.
3. Węgry — 4 pkt.
4. Austria — 3 pkt.

Grupa C: NRD — Hiszpania 3:0 (15:10, 15:2, 15:7).

1. NRD — 6 pkt.
2. Włochy — 5 pkt.
3. Hiszpania — 4 pkt.
4. Finlandia — 3 pkt.

Po dwa pierwsze zespoły z każdej grupy awansowały do finału „A”, natomiast pozostałe walczyły będą o miejsca 7—12 w finale „B”. Wyniki spotkań eliminacyjnych zaliczane są do tabel finałowych. Finały rozegrane zostaną w dniach 25—28.VII. (PAP)

Wyniki pozostałych meczów: Grupa B: CSRS — Węgry 3:1 (15:9, 15:10, 9:15, 15:10).

1. CSRS — 6 pkt.
2. Bułgaria — 5 pkt.
3. Węgry — 4 pkt.
4. Austria — 3 pkt.

Grupa C: NRD — Hiszpania 3:0 (15:10, 15:2, 15:7).

1. NRD — 6 pkt.
2. Włochy — 5 pkt.
3. Hiszpania — 4 pkt.
4. Finlandia — 3 pkt.

Po dwa pierwsze zespoły z każdej grupy awansowały do finału „A”, natomiast pozostałe walczyły będą o miejsca 7—12 w finale „B”. Wyniki spotkań eliminacyjnych zaliczane są do tabel finałowych. Finały rozegrane zostaną w dniach 25—28.VII. (PAP)

Wyniki pozostałych meczów: Grupa B: CSRS — Węgry 3:1 (15:9, 15:10, 9:15, 15:10).

1. CSRS — 6 pkt.
2. Bułgaria — 5 pkt.
3. Węgry — 4 pkt.
4. Austria — 3 pkt.

Grupa C: NRD — Hiszpania 3:0 (15:10, 15:2, 15:7).

1. NRD — 6 pkt.
2. Włochy — 5 pkt.
3. Hiszpania — 4 pkt.
4. Finlandia — 3 pkt.

Po dwa pierwsze zespoły z każdej grupy awansowały do finału „A”, natomiast pozostałe walczyły będą o miejsca 7—12 w finale „B”. Wyniki spotkań eliminacyjnych zaliczane są do tabel finałowych. Finały rozegrane zostaną w dniach 25—28.VII. (PAP)

Wyniki pozostałych meczów: Grupa B: CSRS — Węgry 3:1 (15:9, 15:10, 9:15, 15:10).

1. CSRS — 6 pkt.
2. Bułgaria — 5 pkt.
3. Węgry — 4 pkt.
4. Austria — 3 pkt.

Grupa C: NRD — Hiszpania 3:0 (15:10, 15:2, 15:7).

1. NRD — 6 pkt.
2. Włochy — 5 pkt.
3. Hiszpania — 4 pkt.
4. Finlandia — 3 pkt.

Po dwa pierwsze zespoły z każdej grupy awansowały do finału „A”, natomiast pozostałe walczyły będą o miejsca 7—12 w finale „B”. Wyniki spotkań eliminacyjnych zaliczane są do tabel finałowych. Finały rozegrane zostaną w dniach 25—28.VII. (PAP)

Wyniki pozostałych meczów: Grupa B: CSRS — Węgry 3:1 (15:9, 15:10, 9:15, 15:10).

1. CSRS — 6 pkt.
2. Bułgaria — 5 pkt.
3. Węgry — 4 pkt.
4. Austria — 3 pkt.

Grupa C: NRD — Hiszpania 3:0 (15:10, 15:2, 15:7).

1. NRD — 6 pkt.
2. Włochy — 5 pkt.
3. Hiszpania — 4 pkt.
4. Finlandia — 3 pkt.

sie w światowej hierarchii ciele 49.11.

Do nadzwyczajnych wesołych wydarzeń doszło podczas biegu 1 km z przeszkodami. Debiutujący tu dwaj biegacze ani mający pojęcia ani o biegach, ani o braniu przeszkód. Po 1/3 dystansu stracili po jednym okrążeniu do czołówek. Był to debiut bardzo szokujący niż występy długodystansowców Haiti w Montrealu. Ale poczekajmy. Jestem przekonany, że za lat kilka czarnokoszowi koledy debiutantów, którzy zapoznali się na spartakiadzie narodów ZSRR z prawdziwym sportem — wyrosną na groźnych rywali dla tych nacji, których przedstawiciele na trybunie państwowej moskiewskiego stadionu „pękali ze śmiechu”.

Jak żyje nie pisałem o szachach. Ale mam i z tej dziedziny sportu ciekawostkę do odnotowania. Zakończyła się mianowicie drużynowa rywalizacja spartakiadowa. Wyniki — jak twierdzą specjaliści — są rewelacyjne. Zwyciężyła reprezentacja Ukrainy, osiągając 28 pkt. z 45 możliwych. Reprezentacja Ukrainy oparta była nie na

„Rytm oporu” Reporterzy angielskiej tv w RPA

W dobie muzyki rockowej i na wzrastającej fall coraz popularniejszego stylu „disco” światowe stacje radiowo-telewizyjne bardzo często prezentują telewizyjnie i słuchaczom czarnych wykonawców — niezastąpionych odwońców bluesa i soul. Oglądając ich perfekcyjne występy (TVP nagrała ostatnio show zespołu „Eruption”)

i tańce miały miejsce już sto lat temu, skierowane przeciwko brytyjskim wojskom.

Reżyserzy Chris Austin i Jeremy Marre (także operator) trafili któregoś dnia do komercyjnego studia nagrań w Johannesburgu, gdzie produkowali się: grupa Molambo oraz piosenkarze Babeli Mlageni i Mpeanyana, pracujący nad swymi



nie wiemy lub zapomniani uczestników, że ekspresyjna nadzwyczajna muzyka czarnych mieszkańców naszego globu w pewnych jego rejonach odkrywa zupełnie inną rolę, tępotną przez białych rasistów i kolonizatorów jest wyrazem dążeń niepodległościowych, jest przejawem gwałtownej politycznej walki na polu kultury.

Tak dzieje się na przykład w Republice Południowej Afryki. W państwie tym Murzyni tańczą i śpiewają w sposób wyrażający ich uczucia buntu przeciwko okrutnemu uciskowi białych władców. Pieśń walcząca jest znana w całej Afryce Południowej, pieśń-protest prze-

nowymi albumami. W następnej sekwencji twórcy reportażu pokazali pomieszczenia stacji radiowej prowadzonej przez Czarnych, stacji noszącej pod kontrolą białych.

Najciekawsza w „Rytmie oporu” wydała mi się część przedstawiająca sylwetkę niekonformistycznego murzyńskiego muzyka Siphu, który pracuje jako ogrodnik w Johannesburgu i tak jak inni Murzyni nie ma prawa przebywać w rejonach zastrzeżonych dla białych dłużej niż 72 godziny. Najnowsza piosenka Siphu, nigdzie nie publikowana, ma tytuł „Nie uciekaj od broni”, a jej słowa są niezwykle proste: „Dziesięć nie-



ciwko systemowi apartheidu. Pieśń — oficjalnie przez władze zakazana.

Pozostaje pod wrażeniem kadrow realizatorów angielskich, którzy dla London Weekend Television i Harcourt Films Ltd. zrealizowali wstrząsający reportaż „Rytm oporu”. Nie otrzymaliśmy na żadnej oficjalnej nagrody na tegorocznych festiwalu „Złota Praga”, ale tylko dlatego, że — jak używaliśmy od kilku jurorów, podzielałach moje uznanie dla tego filmu — nie mieścił się w formule programów o muzyce klasycznej. Zanim — mniejszy nadzieję — „Rytm oporu” trafi na ekran naszej tv — przedstawiemy bliżej ten program.

Odsłania on przede wszystkim kamery społeczne korzenie czarnej muzyki. Kamera penetruje tereny kraju Zulu, zagląda do miast, jedna z sekwencji rozgrywa się w hotelu dla czarnych robotników, którzy apontancicznie podejmują muzyczne występy, skrywane jednak przed białymi właścicielami i szefami domu. Film przypomina, że pierwsze tego typu misteria

kaszt. Tak, tak, uciekasz. A ja nie boję się broni”.

Czasami Siphu występuje w niepokornych klubach. Stworzył duet ze swoim białym przyjaciółm Jonathanem, zwanym głęboko „kultura Zulu”. To Jonathan, zafascynowany nim, poprosił Siphu o wspólne występy i tak powstał unikalny duet w Afryce Południowej. Mówi Jonathan: — Z początku było nam bardzo trudno występować razem, dlatego, że przepisy zabraniały wspólnych przedstawień białych i czarnych. Ale znaleźliśmy parę dyskretnych pomieszczeń, gdzie słucha nas niewielkie audytorium.

Siphu jest rozdzielony ze swoją żoną i dziećmi, może je odwiedzić w swojej rodzinnej wiosce w Zululandzie raz w roku. Gdy śpiewa wraz z Jonathanem głębi, „Byk nie kłuje już swoich rogami”, która symbolizuje w folklorze Zulu zwycięstwo nad ciemnością, żyje mu, siedząc przed telewizorem, i jego narodowi z całego serca tego zwycięstwa.

BOGDAN SŁOWIKOWSKI



(P) W biegu na 100 m triumfuje Kubańczyk Silvio Leonard. Fot. CAF

pięknie jak Jolanta Januchta, z pewnością osiągnęłyby wyniki na olimpijskie medale. A może właśnie któraś z nich wyskoczy w olimpijskim roku, jak to uczyniła w 1976 r. Kazankina. Chociaż żdnia z nich nie będzie biegła tak pięknie jak Januchta... przez połowę dystansu.

Radzieccy specjaliści biegu 400 m pl. osiągnęli już wiele międzynarodowych sukcesów. Ostatnio wydawało się, że światowa czołówka odskoczyła od czołówek radzieckich płotkarzy. No i mieliśmy piękny bieg Archipienki. Gdyby nie kontuzja Williamsa (dobrych do ósmego płotka), w rywalizacji amerykańskiego i radzieckiego płotkarskiego pasy by musiały rezultaty poniżej 49 sek. Ostatni odcinek Archipienko biegł jednak bez nadziei ze strony rywali, skończył się też i na tak liczącym

przedstawicieli Kijowa i Charkowa, ale młodych wychowanków lwowskiego trenera. Jest to pierwszy triumf szachistów Ukrainy w spartakiadach. W związku z młodym wiekiem, wróży się ukraińskim szachistom wiele sukcesów w niedalekiej przyszłości.

Do historii sportu jeździeckiego przedzie spartakiadowy wszechstronny konkurs konia wierzchowego. Przedzie jako coś niebywałego w świecie. Ten 3-dniowy w zasadzie wielobój trwał na spartakiadzie 4 dni. Najdłuższą jest przyczyna tego wydarzenia. Konkurs cieższy się taką popularnością wśród jeźdźców, że mógłby trwać trzy dni tylko w jednym wypadku. Gdyby dobieg przedłużono o 8 godzin.

5:2 na Łazienkowskiej

Puchar Zamku dla Legii

(P) Aż 7 bramek padło w meczu o Puchar Zamku Królewskiego, który we wtorek rozegrali na Stadionie Wojska Polskiego drużyny Legii i Gwardii. Zwyciężyli Legioniści 5:2 (2:1), a gole zdobyli: dla Legii — Adamczyk — 2 (w 22 i 24 min.), W. Sikorski — 2 (w 53 i 86 min.) oraz Kusto (w 46 min.); dla Gwardii — K. Baran (w 36 min.) i Pulikowski (w 89 min. z rzutu karnego).

Gwardziści trzymali się dzielnie tylko w pierwszej części spotkania. Prowadzili otwartą grę, mimo dwóch fatalnych błędów obrońców, po których Adamczyk strzelił bramki. Szczególnie drugi gol podobał się kibicom. Napastnik Legii wygrał pojedynek z Miłą i z ostrego kąta zaskoczył bramkarza gości. Piłka po uderzeniu w słupki wpadła do siatki.

Druga połowa spotkania rozpoczęła się od bramki zdobytej przez Marka Kustę. Wprowadzony po przerwie Witold Sikorski celnie dostrzelił do Kusto z 6 metrów nie miał problemów z uzyskaniem trzeciego gola. Załamało to gwardzistów, oddali niecelnyw go-spodarzem, ograniczając się właściwie do obrony własnej bramki. Robili to jednak niezbyt dobrze, bo Witold Sikorski w 53 min. przedrzybował chyba czterech obrońców i pięknym strzałem pod poprzeczką podwyższył stan meczu na 4:2. Ale nie skoczył na tym swego strzeleckiego popisu. Za udane zagrzenie tuż po wznowieniu gry w drugiej połowie meczu zrewanżował mu się Kusto. Sikorski otrzymał od niego piłkę 5 m przed bramką i strzelił nie do obrony.

Na minutę przed zakończeniem meczu na próbę zdecydował się Pulikowski. Został nieprzeprawo zatrzymany na polu karnym i sam celnie egzekwował „jedenastkę”.

Mecz był dla obu trenerów doskonałą okazją do wypróbowania najlepszych ustawień i sprawdzenia formy piłkarzy. Znacznie bardziej zadowolony z tej konfrontacji może być Lucjan Brychczy. W pierwszej

Widzew — GKS Katowice

W środę startuje piłkarska ekstraklasa

Piłkarska ekstraklasa rozpoczyna w sobotę i niedzielę (28 i 29.VII) mistrzowskie rozgrywki, ale już w środę (25.VII) grać będą Widzew i GKS Katowice. Mecz ten przełożony został na wcześniejszy termin, ponieważ górnicy z Katowic biorą udział w rozgrywkach Pucharu Łań.

MZKS Polonez-Kastoria na ul. Łabiszyńskiej

W środę (25.VII) ciekawe spotkanie rozegrać zostanie na stadionie przy ul. Łabiszyńskiej. Beniaminek II ligi — MZKS Polonez zmierzy się o godzinie 17 z Kastorią. Zespół grecki, trenowany przez Kazimierza Górskiego, bardzo dobrze zaprezentował się na turnieju 80-lecia bytomskich Szachmistrzów, w którym zajął czwarte miejsce. Grecy są niezłe wyposażeni technicznie, potrafia skłaniać atakować. Jednak ich ekscjom brakuje czasem szybkości i dlatego mają kłopoty z wypracowaniem sobie dogodnych sytuacji strzeleckich. Kastoria będzie jednak wymagającym przeciwnikiem dla piłkarzy Poloneza, choć nie wystąpi zapewne trzech czołowych graczy tego klubu, kontuzjowanych w Bytomiu. (L.S.)

ZYCIE RADOMSKIE • ZYCIE RADOMSKIE • ZYCIE RADOMSKIE • ZYCIE RADOMSKIE

Społeczni gospodarze „Ustronia”

Współdziałanie mieszkańców z administracją domów

W czerwcu br. mija rok od powołania przez Radę Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie” społecznych gospodarzy klatek schodowych. 400 społecznych gospodarzy największego radomskiego osiedla podjęło się zadań przypadających samorządowi mieszkańców, komitetom domowym i blokowym w takich istotnych sprawach, jak: tworzenie atmosfery zgodnego współżycia mieszkańców, organizacja wzajemnej pomocy lokatorskiej, inicjowa-

nie czynów społecznie użytecznych. Do społecznych gospodarzy należy również dbałość o czystość i estetyczny wygląd klatek schodowych. W tym celu organizuje się dyżury lokatorskie, sami lokatorzy omiatają klatki schodowe, przyozdabiają je doniczkami z kwiatami, obrazkami. Tej inicjatywie spółdzielczej rady towarzyszyło początkowo wiele nieporozumień. Niektórzy sądzili, że w ten sposób — poprzez pra-

ce porządkowe wykonywane przez samych lokatorów — spółdzielnia zamierza jedynie uwolnić się od tego uciążliwego obowiązku. Szybko jednak zwyciężyło przekonanie, że nie jest to jedynie społeczna wyreka, że lokatorzy podejmując się tych prac na klatkach schodowych mogą zyskać sporo, że jest to innowacja wprowadzona w ich własnym interesie.

Kierownictwo spółdzielni w zamian za tę społeczną usługę zobowiązało się wykorzystać sprzątaczy, wolnych już od omiatania klatek schodowych, do prac na rzecz całego osiedla — przede wszystkim do urządzenia terenów zielonych, ogrodów jordanowskich, do wykonania zaległych zadań przy zagospodarowaniu osiedla.

Miedzy innymi spółdzielnia uruchomiła w tym czasie 23 osiedlowe zespoły pralniczo-suszące, buduje centralny plac zabaw dla dzieci, miasteczko ruchu drogowego, parkingi.

Można byłoby stwierdzić, że spółdzielnia i tak jest zobowiązana do tych prac, do pełnego zagospodarowania osiedla. Jednak takie współdziałanie i podział obowiązków sprawiają, że zagospodarowanie osiedla odbywa się znacznie szybciej.

Do takiego wniosku doszli również lokatorzy, którzy wspólnie z kierownictwem spółdzielni dokonali ostatnio rozliczenia efektów rocznego porozumienia. Gospodarze klatek schodowych i większość mieszkańców „Ustronia” dobrze wywiązali się — podobnie jak i kierownictwo spółdzielni — ze swych obowiązków. Wiele klatek schodowych jest pięknie zadbane, na balkonach pokazały się kwiaty, „Ustronie” szybko uzupełnia braki w malej architekturze.

Zarząd spółdzielni przyznał nagrody dla przodujących gospodarzy klatek schodowych w wysokości od 500 do 1500 zł. Wysłano również listy z podziękowaniami, w których wyrażono uznanie dla tych członków, którzy jako gospodarze społeczni wiele dobrego uczynili dla osiedla.

Pierwsze miejsca i nagrody we współzawodnictwie społecznych gospodarzy przyznano: Janowi Patynowskiemu — ul. Gagarina 13/17, Lucjanowi Kwiatkowskiemu — ul. Sandomejska 11, Ryszardowi Głogowskiemu — ul. Sandomejska 16 i Andrzejowi Siewierskiemu — ul. Osiedlowa 21.

16 dalszym wyróżniającym się gospodarzom społecznym przyznano nagrody za zajęcie miejsc od II do V.

W konkursie na najładniejszy balkon osiedla zwyciężyli: Roman Szeląg — Grenadierów 8, Władysław Kłoczek — PKK 3 i Zygmunt Kotkowski — Grenadierów 12/16. (be-de)

Wyrwał się poparta sumienną pracą szkoleniowców decydowała o wynikach. Już w 1949 roku przyszło radomskim kibicom przeżywać pierwsze radosne chwile. Mielśmy pierwszego reprezentanta Polski i to w dyscyplinie najbardziej popularnej — piłce nożnej. Marian Czachor — zawodnik Radomii, włożył biało-czerwony trykot, występując przeciwko narodowej jedenastce Rumunii.

W tym samym prawie czasie w ówczesnej hali RZO zjawili się mały, wątły budowy chłopiec. Chciał trenować boks, tak jak jego nieodcigniony wzór — Antoni Czortek. Nikt nie potraktował serio zainteresowań kandydata na championa. Chłopiec nie zrezygnował i poszedł do szkoleniowców Broni. Został przyjęty do sekcji, choć również nie bez oporów. W kilka lat później zdobył tytuł mistrza Europy w Pradze, a następnie sięgnął po największy sukces o jakim marzy każdy sportowiec-amator — złoty medal olimpijski. To był Kazimierz Paździor.

Nowy tor kolarski i obiekt ten zrealizował.

Wyrwał się poparta sumienną pracą szkoleniowców decydowała o wynikach. Już w 1949 roku przyszło radomskim kibicom przeżywać pierwsze radosne chwile. Mielśmy pierwszego reprezentanta Polski i to w dyscyplinie najbardziej popularnej — piłce nożnej. Marian Czachor — zawodnik Radomii, włożył biało-czerwony trykot, występując przeciwko narodowej jedenastce Rumunii.

Przez 35 lat rozwijał się Radom, powstawały nowe dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe, a wraz z tymi przeobrażeniami zmieniała się jakość lokalnego sportu.

Warunki w jakich przyszło pracować w okresie powojennym były bardzo trudne. Tak jak wszędzie brakowało obiektów sportowych, sprzętu i niezbędnych środków finansowych. Ale byli działacze. Ludzie uparci, ofiarni, tacy jak niezwykły już Edmund Grzanka, który wymarzył sobie w Radomiu beto-

Dzięki wysiłkowi załogi KBK ukończone odcinki dróg

Z danego słowa wywiązała się załoga Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Radomiu a ściślej brygady drogowców, która modernizowała 800-metrowej długości odcinek ul. Młodzianowskiej (od ul. Wiejskiej do ul. Świętokrzyskiej na Młodzianowie). Obecnie można już jeździć po równej, asfaltowej nawierzchni z czego najbardziej zadowoleni są mieszkańcy nowo powstałego osiedla mieszkaniowego „Młodzianów”. Roboty drogowe oraz związane z budową kolektora burzowego wyniosły około 4,5 mln zł.

Brygady drogowców z KBK pracowały również w ostatnich dniach przy układaniu asfaltu na odcinku ul. Południowej, który nareście połączył Al. Grzeczmarowskiego z jednostką „B” na

„Lato w mieście”

Dla wszystkich dzieci pozostających obecnie w Radomiu mamy kilka propozycji rozrywkowych przygotowanych przez Młodzieżowy Dom Kultury. I tak 25 bm. o godz. 17 MDK zaprasza do konkursu na piosenkę wakacyjną i wiersz o lecie, 30 bm. o godz. 17 do konkursu na najładniejszą piosenkę kolonijną, 1 sierpnia o godz. 17 do konkursu plastycznego pt. „Moje wakacje” i 4 sierpnia o godz. 11 do konkursu na najbardziej opowiedzianą bajkę.

Ponadto w programie „Lato w mieście” trzy zabawy połączone z konkursem tanecznym: 26 bm. o godz. 16, 7 sierpnia o godz. 16 i 15 sierpnia również o godz. 16.

Młodszym dzieciom MDK poleca projekcje filmowe bajek, które odbędą się 24 bm. o godz. 16, 31 bm. o godz. 17. Zachęcamy również do udziału w atrakcyjnych wyścigach do waleckiego Muzeum K. Pułaskiego oraz sztylowieckiego Muzeum Instrumentów Ludowych. Zgłoszenia na wyścigi przyjmujemy MDK w dniach 25 i 26 bm. w godz. od 11 do 16, tel. 282-27. (am)

Podziękowanie

Serdeczne podziękowania składam wszystkim instytucjom i osobom, które w związku ze śmiercią mojego ojca okazały mi wyrazy współczucia i wzięły udział w pogrzebie.

plk mgr M. Morgawa

KRONIKA DNIA

Na ul. Świerczewskiego w Pionkach 12-letni Ignacy Nitka zam. w Januszynie jadąc rowerem w stanie niebezpiecznym nagle skręcił pod koła wyprzedzającego go samochodu ciężarowego „Star” nr rej. RAD-028, którym kierował 62-letni Jan Machaliewicz zam. w Siewierzynie. Rowerzysta w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala w Grójcu. (mz)

W Pniewach 3 bocznej drogi wyjechał nagle na moście pijany rowerzysta, 13-letni Andrzej Kozłowski zam. w Koniach gm. Pniewy i uderzył w bok przejeżdżającego skutatu samochodu ciężarowego „Jeka” nr rej. KA-2018 należącego do zakładów chemicznych w Ostrołęce. Rowerzysta doznał obrażeń głowy i w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala w Grójcu. (mz)

Galeria medalistów jest bardzo długa. Mielśmy znakomitych kolarzy: wielokrotnego mistrza i reprezentanta kraju, późniejszego trenera kadry narodowej Stefana Boruza i olimpijczyka Kazimierza Jasieńskiego. Z nieukrywającym sentymentem wspominamy tenisistów ziemnych i stołowych: wielokrotnego mistrza kraju Danutę Szmidt-Calińską, Leszka Słomskiego i Wiktora Naumowicza.

Przysporzyli Radomowi sportowej sławy strzelcy — mistrzowie i reprezentanci Polski: Stanisław Iwański, Michał Sawicki i Lesław Tomicki.

Wielu pamięta świetną lekkoatletkę Broni Wiesławę Aleksanderek. To ona początkowo później sukcesy radomskich lekkoatletów zdobyli tytułu wicemistrzyni Polski juniorek w skoku w dal.

Obok historii lat powojennych mamy historię współczesnej radomskiego sportu, której charakterystyczną cechą jest nie notowane dotychczas tempo postępu. Przypomnijmy, że tylko w ostatnich czterech latach awans do lig szczytu centralnego uzyskało aż 9 zespołów, w tym po raz pierwszy dwie piłkarskie — Radomiak i Broni. Coraz większy udział w sukcesach ma młodzież, która tak jak siatkarki Radomki sięga nawet po tytuły mistrzów kraju w kategorii juniorek.

Szczyci się Radom i województwo wieloma młodymi talentami. Łucniczka — Małgorzata Jeżewska, jeź-

„Ustronie”. Asfalt pokrył również nawierzchnię ulic i parking na terenie Osiedla im. XXXV-lecia PRL na Gołębiewie. W tym ostatnim przypadku brygady z KBK ułożyły tylko tzw. dolną warstwę asfaltu, którą pokryje dodatkowo tzw. warstwa wierzchnia, ale po okresie wymaganym przez technologię budowy nowych ulic.

Obecnie brygady drogowców z radomskiego Kombinatu pracować będą przy modernizacji ul. Żelaznej na Potkarnowie, która zapewni wygodny dojazd do ciepłowni „Południe”. TMZ

Dyżur poselski

W czwartek 26 bm. przyjmować będzie obywateli poseł na Sejm PRL Marian Myszkowski. Dyżur poselski będzie jak zwykle w budynku UW, I piętro pokój 103 w godzinach 13—18. (m)

ze sportu.

Radomianie na Spartakiadzie

Od naszego wysłannika.

Reprezentacja województwa radomskiego ma pierwszy medal. Stało się to za sprawą młodego sprintera Radomiaka — Zbigniewa Janickiego, który w biegu na 100 m w kategorii juniorów młodszych wywalczył 3 miejsce w drugim dniu zawodów.

Do ostatniej chwili nie pewny był start tego zawodnika, bowiem na tydzień przed wyjazdem na spartakiadę doznał on kontuzji nogi i jego udział stał pod wielkim znakiem zapytania. Tuż po biegu finałowym nasz reprezentant powiedział: w ostatniej chwili trener zdecydował, że wystartuję. Kiedy wygrałem biegi półfinałowe, uświadziłem, że zdobęde medal. Myślałem, że gdyby nie kontuzja nogi, walczyłbym o złoto. Przecież jeszcze pięć metrów przed metą prowadziłem i wtedy właśnie kontuzja dała znać o sobie. Bardzo się cieszę ze zdobytego medalu. Jest to mój największy sukces. Jeżeli ból w nodze ustąpi spróbuję sięgnąć na 200 metrów.

W finałowym biegu na 5000 m w kategorii juniorów młodszych Edward Rusek zajął 11 miejsce. W godzinach wieczornych wystąpiło 4 naszych reprezentantów w podnoszeniu ciężarów. Mają oni szansę na zajęcie punktowanych miejsc, podobnie jak przed 2 laty w Łodzi. Każda z reprezentacji wojewódzkich, biorących udział w spartakiadzie ma swój zakład opiekuńczy. Patronat nad naszą reprezentacją objęło Bydgoskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne i przyznało, że z obowiązków opiekuńcy wywiązuje się znakomicie.

Tadeusz Kowalczyk

Wystawa w Domu Technika



Od 19 bm. czynna jest w Domu Technika oraz przed budynkiem wystawa obrazująca 35-letni dorobek przemysłu województwa radomskiego. W ekspozycji uczestniczy 45 wystawców. Obok wyrobów stanowiących wizytówkę przedsiębiorstw produkcyjnych, takich jak: telefony, maszyny do szycia i pisania, urządzenia wentylacyjne, czy nakrycia stołowe, zgromadzono wiele ciekawych ilustracji postępu technicznego i technologicznego oraz rozwój produkcji i bazy socjalnej na przestrzeni lat. Ekspozycja jest również monumentalną rzeźbą ludową.

Wystawa będzie czynna do 28 bm. codziennie w godz. od 10 do 18. (am)

Fot. Bronisław Duda

Wkrótce „Berliety” na ulicach Radomia

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Radomiu wzbogaciło się w tych dniach o 8 nowych autobusów „Berliet”, które po oznakowaniu jeszcze w tym tygodniu wyruszą na miejskie trasy. Ze względu na stosunkowo niskie „zawieszenie” i wymagania w okresie tzw. docierania autobusy te skierowane zostaną przede wszystkim na trasy, które przebiegają po ulicach o dobrych nawierzchniach jezdni.

Oprócz „Berlietów” w tym roku WPKM otrzymało 5 nowych „Autosanów” i spodziewa się dostawy następnej ilości 5 „Autosanów”, które wzmocnią przestarzały tabor przedsiębiorstwa komunikacyjnego. (mz)

Wakacyjna pocztą

Dziś w wakacyjnej pocztę nowa porcja pozdrowień z urlopowo-wakacyjnych szlaków.

Pierwsze z nich, nadstane zostały z czeskosłowackiej miejscowości Desna przez uczestników i kadrę obozu wędrownego 6 szczepu RDHiZ.

Kolejną widokówką przedstawia uroczę zakątki wokół Kamieńca Żabkowickiego i nadstana została przez pilkarszy i kierownictwo Orła Wierzbica, którzy zlijują tam formę przed ligowym sezonem.

List z Białego Dunajca otrzymaliśmy od uczestników kolonii PZMot., którzy pisząc: „Pozdrawiamy serdecznie prosząc jednocześnie o przekazanie gorących podziękowań dyrekcji radomskiego „Transbudu” za udostępnienie autokaru naszym rodzicom, którzy odwiedzili kolonię w ramach zorganizowanej wycieczki.”

Spełniamy prośbę kolonistów, a wszystkim, którzy przysłali nam pozdrowienia dziękujemy za pamięć. (am)

dzień z Kozienic Bogdan Sas-Jaworski i kolarz — Andrzej Michalak są potencjalnymi kandydatami do reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie w Moskwie.

Przed kilkoma dniami z dalekiego Jonquierre w Kanałach dotarła do Radomia wiadomość o zdobyciu przez kajakarza z drzewickiego Gerlacha — Ryszarda Seruę, złotego medalu mistrza

świata w slalomie. Piękny sukces, potwierdzający aspiracje młodego województwa w równaniu do najlepszych sportowców ośrodków kraju i świadczący jednocześnie o wciąż jeszcze dużych możliwościach.

I to jest główna wytyczna radomskiego sportu na najbliższe lata, kontynuująca drogę na którą weszliśmy 35 lat temu

ANDRZEJ MĘDRZYCKI



Kazimierz Paździor — mistrz Europy z Pragi i mistrz olimpijski z Rzymu — autor największego powojennego sukcesu radomskiego sportu.

SPORT nad mleczną.

Na drodze rozwoju i sukcesów



Marian Czachor — pierwszy radomski piłkarz, który dostąpił zaszczytu reprezentowania barw narodowych.

Przez 35 lat rozwijał się Radom, powstawały nowe dzielnice mieszkaniowe i przemysłowe, a wraz z tymi przeobrażeniami zmieniała się jakość lokalnego sportu.

Warunki w jakich przyszło pracować w okresie powojennym były bardzo trudne. Tak jak wszędzie brakowało obiektów sportowych, sprzętu i niezbędnych środków finansowych. Ale byli działacze. Ludzie uparci, ofiarni, tacy jak niezwykły już Edmund Grzanka, który wymarzył sobie w Radomiu beto-

Do wyjścia na peron przygotowuje się dyżurna ruchu Halina Szafranska. Za chwilę z głośników popłynie komunikat — pociąg osobowy z Warszawy Wschodniej do